7717

Bibl. Jag.

II

1

Varia.

Zugb. 251/52

Asnyk – Łobzowska, 7. (p)
Hoffmanowa – Dolne młyny, 5. (I)
Dawna szkoła sztuk pięknych, dom „pod Baranami" ~~[illegible]~~ Mostowskich – Łobzowska, 1.
Pani Olcyngierowa – Garbarska, 5 (p)
Majer – pod Zajączkiem – Wiślna, 8
Guyski – Straszewskiego, 13 (p)
Mikrot – kiedym był w V-ej klasie – Zwierzyniecka, Nº 10, w podwórzu
– kiedym był w ~~IV~~ VII (?) – Zwierzyniecka 29, róg „nad Rudawą", 23. (p)
Szujski – Krupnicza, 26.
Jacek – pracownia – Lubicz, 36 (I) – (Bracka, 10)
Żeleński – Szewska, 15 (I)
Benedyktowicz – Starowiślna, 21 (II)

Bibl. Jag.

Portret pani ze Skrzyńskich Piotrowej Dobrza-
skiej robił podczas Bożego Narodzenia 1872/3.
we Lwowie, będąc u starego p. Malczewskiego, który
go chciał żenić ze swą wychowanicą. — Pytała się Jacka,
czy zajmuje się też fotografią.

—

24-go (?) Maja 1873. był Matejko na wystawie.
Zachwycony Jackiem: kilka portretów dla wystawy (a zape-
wnioną ma sławę.
26-go Maja 1873. oddaje Jackowi wizytę p. Al-
fred Potocki, który przybył na poświęcenie kamie-
nia węgielnego pod uniwersytet. Zastaje go
zamiatającego pokój — Kalistowski się nie
pokazywał — Jacek przypomniał mu, że
poznał go u Branickich w Paryżu. Pan Alfred
oświadczył, że przybył za radą żony /która
pracownię zwiedzała/. Jacek nie miał w tej
chwili nic skończonego u siebie.

Bibl. Jag.

M. Gierymskiemu — na wystawie —

M. Krajewski

18/6 1878 robione w Paryżu

Portret Gierymskiego robiła pani Konstancya Boulard, żona architekta w Paryżu — z domu Olszewska, córka bogatego szewca z Miodowej ulicy.

W listopadzie mniej więcej, w r. 1882 zaczął J. Malczewski portret wraz z № 4) i 9), na parę, ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ rapiery.

Do 1-go lutego 4 posiedzenia — w kwietniu i maju 2.

Portret robił Nowotny w 1859. Ob. zbiór Tadeusza Michałowskiego.

Pracownia Jacka w d. 25/V 83.

1) Robi się portret pani Zygmuntowej Radzimińskiej — bez rąk jeszcze — siedząca w czarnej sukni, bukiet bzów, tulipanów, narcyzów. W głębi ciemno-brązowo-zielonawa makata.

2) Duży naznaczony dość czysto obraz:
x Odpoczynek w drodze do Sybiru.

3) Zaloty — w ramach starosławiańskich — brąz z zielonym metrem — światowidy. Ładne tony — mać jeszcze mało —

4) Dzieci w drodze na Sybir — duże płótno naznaczone.

5) Nazn. Papieski Zygmunt, malarz, siedząco — dokonany.

6) Pani Krywultowa.

7) Adwokatowie — duże płótno — naznaczone — pna Radzimińska maluje na niem — 3 faunów — będą i 3 nimfy. — Są już — i psy... (Ciekawe)

8) Baby i Kominiarze — śnieg — ślicznie.

Bibl. Jag.

19) Pierwotny szkic do wygnanki. Ellena na tle z liści, brunetka. Antonelli oparł głowę na jej ciele, widziany z tyłu. Reny. Widziałem na wiosnę 1880.

20) Scena miłosne. Postacie czerwone na tle żółtem.

21) Dziewczyna naga po pas z ptaszkiem, obok chłopiec nagi — w głębi na żółtej zieleni — satyr. widziane w 1880.

22) Martwa natura — stara latarnia blaszana i stare książki w perg. oprawie. Widz. w 1880.

23) Model nagi — Paryż

24) Modelka naga — Paryż.

25) Wesele chłopskie — dużo — ruch — barwne — widz. 1880.

26) Chłopki przechodzą przez wodę. Chłop na białym koniu.

9) Waryat — scena wiejska — dzieci — naznaczone — wsi na ścianie, przywiezione z domu.

10) Zaloty — scena wiejska — niebo pochmurne — nazn — poezya. realizmu — z domu.

11) Duża barwna scena wiejska. Bielany. Zielone światłem.

12) Przy studni — scena wiejska — przy kwitnące — chłopiec, dziewka, druga dziewka i konwiczki widziałem już na wiosnę 1880.

13) Dziewki nagie i chłopcy — podłużne — dla Drohojewskiego (?) — nie chce mu się kończyć. Odpoczywają — symbolo-fantastyczne

14) Venus na fali. widziane w 1880.

15) Siostra z psem (nie „Huś" lecz podobne)

16). Nabożeństwo majowe: ojciec, matka, dwie siostry Jacek około ołtarzyka M. Boskiej Balustrada — Niebo — tło

17) Siostra akwarelą. 14, 15, 16, 17 widziałem w 1880 wiosną.

18) Konne postacie ze Stow. świata — nadbrzeżny bieg przy koniach po piasku — widziane w 1880 r. —

Koło marca 1883 rzecz p. Radz. z Czosnowskich

Bibl. Jag.

w postawie stojącej, ale nie dokończył na słowo Papreckiego, że wygląda jak pani feldfeblowa... Zielona suknia, ze złotem.

M. 22 a 25 maja 1873. oddał p. Ludw. Michałowskiemu portret syna, głowa naszkicowana w 1870 — akwarella — pranie czerwony — kwiaty — pozycje robione olejno — kantany kwiatyce z gałęziami — bez — tulipany — niezabudki. — Stoi podparty lewą ręką pod bok. — 30 maja mów w pracowni

---

„Wygnańców" (I) robiona w domu — zastałem ją we wrześniu 1872 w Krakowie. Środkowy więzień robiony z wrazu Ojca. Oficer z podporucznika. — Fotografia 3 Czartoryskich i grupa Powstańców. — Na szyneli napis 1872. —

Bibl. Jag.

Wygnanka (II). na płótnie mającem być matką Boską, objawiającą się na skalli po lewej stronie u Pamy Maryi. Już była zaczęta w 1880. — Wygnanka na płótnie połowem na wdłuż, zaczęta w maju 1883. ukazała się na wystawie. — Ellenai blondynka robiona z modelki, wytransportowanej potem przez policyę. Anhelli — z ~~szewca~~ (?) majstra mularskiego, ślicznego chłopca... — Kufer Wojnarowskiego. — Ubiór sybiroki Anhellego przysłał p. Dobrzański Piotr z Zakł. Ossolińskich. — „Czekolada z pianką.

Przed wygnanką (II) ukazali się na wystawie „Sybiracy" i „niedziela w katorni" i „odpoczynek w kopalni". ~~Szkic~~ Podsmarowane widziałem ~~na~~ ciemnie płótnie (szkic pewno pierwotny) w 1880. — Tapiecki pozował, do jednej postaci. — Obraz został kupiony przez Alfreda Biasiona za 800 zł. w ratach miesięcznych po 100 zł. — Na wystawie zastałem go przyjściu Łajęce do Krak. 12 Kwietnia 83.

Bibl. Jag.

Chciał sobie czasem co tego określić. Nocami nieraz płakał. Kilka takich wierszy. Widział ją za ostatnim pobytem w domu, kiedy malował. Śmierć wygnańca (?) ale nie w domu rodziców lecz na obcem miejscu. Ona pewno myśli, że jej zawdzięcza talent. — Pytanie wuja Polanowskiego, czy nie jest zaręczony? co mówię po zerwaniu. Ojciec panny żałował potem zerwania i dziwił się niestałości panny, która mu była powiedziała, gdy wrócił z balu, że boso pójdzie za Jackiem. — Portret u Michałowskich robiony w Paryżu (?). — Ojciec panny i matka Jacka — rodzeństwo ~~stryjeczne~~ cioteczne. (Matka Jacka Szymanowska).

25/V 83.

Bibl. Jag.

Kończy go przy mnie 23/VI 83. Ramy z powodu omyłki pani za małe zrobiono w Zrzedniu. Jacek uciął ze 3 cale u góry a ~~koło~~ przeszło ćwierć łokcia z dołu. Zapłacono portret 200 zł. Jacek nie był z niego kontent.

3) Nazywać się będzie: Musa nutrix. Pozowała doń przy mnie Hania z Rakowic; śliczna dziewczyna, podobna na obrazie. — Ramy należały do Wyczółkowskiego, który ~~o niej~~ je obstalował do obrazu, którego nie zrobił ~~p. t.~~: „Bazyliszek zabijający dziewczyny wzrokiem. — Górala mu przysyłam za modela / Model Siedleckiego w Muzeum techn.-przem., w Łodzi a T/ zmienia pozę — zwracając go na lewo

Pracownia Gujskiego Marcelego d. 30 Maja 83.

1) Chrystus w gipsie — Ecce homo — kolosalny — komponowany kilkanaście lat temu w Rzymie.

2) To samo w marmurze — ébauche w części, głowa wykończona — potrzeba przejść raszplą i wygładzić — za 25 dni może być gotowe. Własność Ludwika Michałowskiego, dawno zapłacona; co rok obiecuje Gujski że skończy. W tym roku dał słowo i sprowadził do siebie przed (~~miesiącem~~ tygodniem) może. Zaczęte w Rzymie. W stylu Amici'ego.

3) Pani Zofia Stefanowa z Potockich Zamoyska, biust w gipsie, dekoltowana.

4) Toż w marmurze. — Doszedł do koloru, jak mówi L. Michałowski. — Marmur jasny, z alabastrowo-zielonym odcieniem. „~~[illegible]~~ „Proszę mi pokazać kto zrobi taki biust!"

5) Pani Kochanowska, dekoltowana, z rzędem

Bibl. Jag.

6a) (Pani z Załuskich Żelińska – była niegdyś w konulce z odkrytą piersią – pani Lucyanowa Siemieńska ~~prosiła~~ mówiła (o zmianę – Dekoltowana.

Gips – nie było marmuru. Bardzo ma być podobne – uchwycone

7a) Pani z Aleksandrowiczów Potulicka. Przedtem b. zrobiony biust dekolt gips – niema marmuru.

8a) Adolf Niemojewski – gipsowy medalion –

9a) Minerwa w zbroi – gips – figurka – redukcya z Paryskiego posągu.

10a) Biust marmurowy à la prima kuzynki pani Glińskiej Niesiołowskiej z domu. „Pierwsze koty za płoty". Occiput odcięty

11a) Panna Pustowojtów – za dr. Loewenhardem – ~~pz~~ główka naciąg twarz ~~[illegible]~~ gipsowa. Podobna do Kościuszki. – Był marmur

12a) Pni Stanisławowa z Pot. Zamoyska – medalion gipsowy zdrobniały

13a) Ks. Iza Sanguszkowa. Robiona w początku 1878. Biust gipsowy niepodobny. Marmuru nie było.

pereł we włosach. — Robione w marmurze a la prima.

6) Panna Sokolnicka — ~~[illegible]~~ biuścik w gipsie b. piękny.

7) Panna Branicka (dziś pani prof. Tarnowska). biust gipsowy robiony w Paryżu; jest z niego marmur., dekoltowana, coiffura.

8) Modrzejewska (Zakopane 1874.) biust w gipsie, żółty. dekoltowana

9) Michał-Anioł palący kartony Sykstyny. Kompozycja w gipsie. ~~na~~ łokieć wysokości.
Komp. dla ~~Kont. Branickiego~~ Odescalchiego Nie chciał robić w tym formacie.

10) Jędruś Potocki w wieku 6–8 lat, główka gipsowa. Ma być marmur. Jest w robocie w pocz. czerwca 83.

11) Pani Mikołajowa Potocka, wdówka, (z domu Pignatelli) Guyoli admirator i przyjaciel — główka w gipsie — ~~[illegible]~~ robiona w Paryżu. Marmur był. — „pajt! pajt!"

12) Adam Potocki — medalion w gipsie.

13) Projekt pomnika Mickiewicza, ten co był na 1-szym konkursie lecz już zmieniony

10

14a) Ludwik Nabielak – gips biust – marmuru nie było – robiony w Paryżu – 1870 na początku wojny.

15a) Forcade – wydawca Revue des deux mondes – umarł w 3 godz. po śmierci na apoplexyę.

16a) Pani Kaplińska matka Leona i Edwarda – medalion ½ natury – robiony w Paryżu – gips

17a) Matka Marcelego Dobrowolskiego, dr. med. towiańczyka, słynny opowiadacz emigrant głowa robiona z pamięci – po śm.

18a) Toż – biust – gips z maski – G. mówi, że niepodobny

A propos № 14. – list a biust. – do Markiewicza adwokata (6go/VI 83 w kawiarni Rehmanna mówi mi, że musi pisać list w sprawie komedyi rzeźbiarza Franc. Lanzi „Rocznica ślubu". 7/VI 83 załatwiam sprawę z Koźmianem – 8-go rano zanoszę Gwyrlickiemu list zredagowany do Lanzi'ego.)

19a) Henryk Lipkowski – głowa – gips

20a) Pani Xawerowa Branicka – biust – gips –

~~21a)~~ ~~...~~

Bibl. Jag.

Zniknęło 8 kamieni u podstawy, zniknęła sława siedząca na stopniach i trzymająca laur. Napis:

Adamowi Mickiewiczowi Rodacy.
(Pierwowzorek na lewo).

Mają zajść zmiany: 2 wielkie tylko fałdy na płaszczu... Sława inna. – Twarz Mickiewicza najpodobniejsza ze wszystkich / Markę, fotografie na Gipsie / mówi L. Rettel.

14) Pani Markiewiczowa w glinie na brązowy medalion grobowcowy.

15). Pani Pawlikowska Mieczysławowa z Dzieduszyckich – terrakota medalion – powieka ~~oko~~ uszkodzona „Les ariolo". Pierwsza robota w Krakowie

16) ~~W~~ Antoni Waga – gips – biust mały.

17) Toż ebauché w marmurze

18) Pod płachtą biust panny Czarkowskiej w glinie – kosa opuszczona. Chciałby G. w brązie. Widziane po raz pierwszy w 2 ej połowie

Bibl. Jag.

30/V 83. Pacht na marmury ebauché do A), D) i młodego Jędrusia (№ 10) widziałem. – 8/VI 83. D) wyjęte z pracowni – Guyoli nie kontent – ébauché w Karam.

kwietnia 1873. W marca 2-ej połowie nie było.

——— Pod koniec lutego 1873 była tam jencie: A) Pani Adamowa Potocka z Branickich – (biust w gipsie b. trudny – 18 seance'ów. Pary lat temu robiony (2 – 3 lata?)

B) Pani Arturowa Róża z Lubomirskich Potocka. Biust z gipsu. Prosta sukienka – kosa –

C) Toż w marmurze alabastrowym. Arcydzieło nad arcydziełami. – Miał być podkławek z róż i bluszczu (hedera helix) symbolu przyjaźni. La petite princesse. L'intimité.

D) Ks. Teresa z Lubomirskich Radziwiłłowa (+ ~~Styczeń~~ 1873) Biust w gipsie. Dekoltowany. P. Franc. Paulowski miał orzekić czy nie nadto.

B), C) zabrał około Wielkiej nocy p. Artur Potocki. „A mnie co zostanie"?

——— Robi nadto Gypsbi a la prima czyjś biust. Sekret. Czy Asnyk? Mien?

Mówił mi: muszę się spieszyć bo Asnyk wyjeżdża.

30/V 13. —

4/V 13. na kolacyi chce ja motto słowa z „Nowy rok": niech żyją pierwsi w narodzie

9/VI 13 — przysyła mi że Asnyk — przez 6, 7, 8. czerwca piłują mu marmur, znajdujący się u pani Czarkowskiej.

~~17/VI 13~~ 17/VI 13. po 13 séance'ach widzę biust: ogromnie podobny.

24/VI 13. postąpił bardzo — Jacek mówi, że nie jest ~~bardzo~~ dość charakterystycznie pojęty — pochylony być powinien.

30/VI 13 zastaję go w pracowni Guyoliego.

4/VII 13 — 25 séance.

12/VII 13 — 34 séance — Asnyk wyjeżdża potem do Lewera — Maciejowskiego —

Pokój Władysława Żeleńskiego: nad biurkiem duży portret nieboszczki siostry (przez Marcelego Krajewskiego rysowany ołówkiem i kredką. — Fotografia z napisem: Zacnemu ziomkowi Władysławowi Żeleńskiemu życzliwy (!) przyjaciel (!) Karol Lipiński. Teplic 3go lipca 1860. — Portrety olejne miniat. ojca Marcelego Żeleńskiego (zabitego w 1846) i matki. Z boku Fotografia 3 panien Grabowskich (Wanda Żel, Julia Tet, Marya Kwiecińska). Nad nią: fotogr (!) z podpisem Damcke prof. et compositeur (naucz. Żel. w Paryżu). Nad biurkiem: Krejčí – fotografia – nauczyciel Żeleńskiego w Pradze. ——

Na szafie biust Żel w gipsie – niepodobny.

Salon:

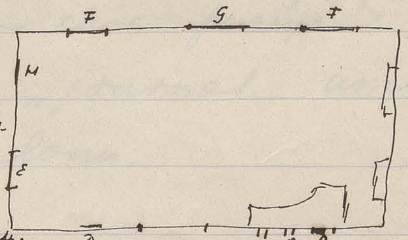


D. – Oryginalny rysunek Grottgera: Skrzypiczka. „Bal de nuit" „Soirée" na ścianie.

E. Pochód na Sybir Grottgera – sztych

F Obrazy

G. Marya Stuart w profilu

A. Portret Paganiniego – rysował M. Gierymski

B. Chopin – akwarela Kwiatkowskiego

C. Rossini – rysunek – M. Krajewski

Ponad temi fotografie Bethovena i Schumanna.

H. Maciej Kamieński – litografia.

D. 9/VI 83. na wieczorze u Ludwika Michałowskiego – zakłada się Gwyski z Malczewskim, że zrobi biust z pamięci pani Rohozińskiej, żony p. L. Michałowskiego, aż do 7-mej wieczór d. 12/VI 83. – 10/VI 13 o godz. 11ej rano ubijał ~~ʃen~~ ledwo glinę – 11/VI 83 o god. 11-ej rano biust był prawie gotów z pamięci i fotografii. – 12/V 13 o godz 6-ej zastaję biust gotowy; o 5½ był Jacek z X. Marcelim (z Woli przyjechali) i 4 zapłacił mu wobec L. Michałowskiego 5 złr. Gwyski b. uszczęśliwiony – mówił, że nie dożyje mego powrotu z Berlina. – (Gdy w dobrym humorze – chce przeżyć Łuniewicza). – Cieszy go tylko „journal amusant" karykatury rzeźb salonu.

Modelki Jacka:

1) Mania, dziewczyna wiejska z Rakowic, poetyczna, urocza szatynka, nie wysoka, ciemne oczy, smagła, biuścik ładny, ręka. Bardzo dobrego prowadzenia się. Pozuje Jackowi do „Musa nutrix" – ma ją na żółtem tle wł. ~~[illegible]~~ Dzieduszycki ~~[illegible]~~ – Matejko robił jako brankę. Od 10-tego roku życia pozuje – pracuje w ogrodzie przyjaciółka Jacka. Śliczny uśmiech

2) Mania, Marynia, Mara, Myria mieszczanka – brunetka (czy szatynka) b. ciemna o kędzierzawych włosach. Ogromne oczy niebieskie – płeć biała i rumiana – ładna figura – usta namiętne, trochę wykrzywione – twarz bez idealnego wyrazu. Mówi, że kocha się w Jacku i odwiedza go. – Bergère – płaszcz niebieski – suknia w kraty – wielka kokietka.

3) ~~Matylda – brzydka~~ Jest niepodobna na scenie pracownianej dla Drohojowskiego,

Papiccki robił w ciągu prawtego tygodnia (17 czerwca 1883 byłem u niego) : „Kocha – czy nie kocha?" głowa drewcyny b. ładna z młodej modelki – Zakład z Benedyktowiczem Ludomirem, że skończy do 7 sierpnia 1883 – tête à tête z pewną ładną osobką za nagrodę.

---

siedzi przy łóżku czy kanapie, na której naga modelka. – Karolek –

3) Matylda – brzydka – pozuje do aktu – wesoła, cynicma – chodzi w żałobie – Pobiła się z Gryzlim, który mówi, że kradnie. i uwiedziona 14 lat

4) Polcia – ładna, świeża, b. wesoła – Pożyczała pieniądze od Jacka a opowiada o kawie w Strzel. ogrodzie – lubi kwiaty –

5) Stasia – ładna, cienka blondyneczka – Dybicki.

6) Mania – robił ją gdy ~~była~~ dzieckiem – „Panie Jacku daj pan na kantany." Jacek i panią Leduchowską.... Rozpowiada o Jacku awantury.

7) Pucka – Julcia – brzydka blondynka – Artur Potocki ją robi – u Grzybskiego na korytarzu..

ad 2) Grzybski mówi, że w ciele i w duszy są dwa elementa: wielkiej pani i .... . – Zrobiłby z niej „tęsknicę”!

U Ludwika Michałowskiego:

W pierwszym pokoju: 1

1) Rysunek Grottgera — jedna scena z zaczętego cyklu z Konfederacyi barskiej — las — ~~powst~~ powstańcy — konie

2) ~~4~~ Rembrandta sztychy (Wskrzeszenie Łazarza; Chrystus i Samarytanka; ogromny sztych albo unikat Rembrandta (podpis) albo Norblina, śmierć Matki Boskiej).

3) Rysunek pastelami Andrea del Sarto — ~~do~~ murzyn-król z „Adoration des mages."

4) Szermentowskiego — wnętrze domu — akwarella.

5) Wskrzeszenie córki Jaira z Rembrandta — sztych Schmidta —

6) Scena idylliczna (grecka) — Jacek — akwarella.

7) Portret pana Ludwika przez Pruszkowskiego

8) Melancolia — orygin. sztych Dürera

9) Inny sztych Dürera

13/ Rysunek sepią Norblina.

10) 2 ~~Oryginały~~ unikaty Stróiskiego
11) Śliczna akwarella francuska – 1 as.

W drugim pokoju – salonie:
1) Matejki – Dankiewicz. 1874 (!).
2) Carlo Veronèse (?) – Adoration des Mages.
3) Palma Vecchio – Św. Barbara.
4) Kopia z Corregia.
5) Buchbinder – szkic – lutnistka – główka wykończona – śliczna
6) Jacek – portret Tadzia Michał.
7) " – Ellenai idąca doić zeny
8) Rubens – rysunek sceny piórem – amoraczy dzieci.
9) Brochocki – pejzaż
10) Buchbinder – kobieca główka.
11) Rysunek piórem Orłowskiego – scena przed karczmą (1817)
12) Jedziec – pana Piotra Michałowskiy

Gierymski w Rzymie. Café greco — imbryk odwieczny — Amici mówił, że pije się tę kawę którą pijał Paul Delaroche, H. Vernet, Canova i Thorwaldsen.— Bieda w Rzymie. Dostał osłabienia żołądka — nie mógł trawić.

Marek Marcelin Guyoli herbu Gulden-stern (siedmiopromienna gwiazda na czerwonem polu). ur. 1831 r. Rodzina duńska. –

Przybyła do Warszawy 7. lub 8. czerwca 1854.

Zostaje do 1856 [illegible]

1856/7 przepędza w domu.

1857 jedzie do Rzymu gdzie zostaje do września 1867; tylko 5 miesięcy letnich 1858 przepędza w Paryżu

1867 – 1872 w Paryżu

1872 – 1878 – w Krakowie

1878 – ~~[illegible]~~ (1880 – w Paryżu (2 1/2 roku)

1880 – w Krakowie

Nauczyciele: Zalcoli i Amici.

Ma 3 braci i 1 (?) siostrę.

Gimnazyum w Niemirowie; oddany do tegoż w wieku lat 12. – Urodzony na Ukrainie w gub. Kijowskiej na wsi.

Zob. w „Tyg. illustr." 1878 życiorys, przypisywany pannie Lili Krzywickiej. Gryglewski uważa E. Kaplińskiego za autora —

Projekta Gryglewskiego: 1) Św. Magdalena

2) Rysunek: Memento mori! Wychodzi para w miłosnym nastroju z balu — Ksiądz przejeżdża z N. sakramentem

3) Chciał robić panią Zamoyską Stefanowę gdy była panną jako wróżkę w Konfederatce dającą dzieciom lalki.

Zaleski w warszaw. szkole sztuk pięknych – zrobił pięknego św. Sebastyana. Człowiek wielkiego poczucia i talentu.

Amici w Rzymie. „Miała twoja matka racyę, kiedy nie chciała abyś był rzeźbiarzem." Ojciec (był [były] za tem...

W roku 1883 odbył podróż do Włoch po marmury. (na biusty pani Adamowej, ks. Reni, Jędrusia, Antka. Z bloku który ma u siebie zrobić chce panią Rokoziniską). Wyjechał 30 stycznia 1883, w dzień popielcowy 7 lutego był w Carrarze, 21 lutego stanął w Krakowie z powrotem.

W. Kossak mówił mi 12/VII 83, że od jesieni miał
7000 złr. dochodu. — Ajdukiewicz od
maja 1882 do dziśdnia — 11000 złr. —
Wygnanka Jacka dostała się Biasonowi za 1200!

Bibl. Jag.

Papa

Bo czyż miłości ziemskie nie są błędem? Michał-Anioł (1885)

Je n'ai aimé que quatre femmes dans ma vie: ma mère, ma soeur, ma femme et ma fille E. Renan. (1888)

Mama. Und sag wie redet Liebe? // Sie redet nicht, sie liebt. F. Halm. (1885)

La charité pour elle n'était pas une vertu, c'était une passion V. Cherbuliez. (1885) — Ich liebe, die mich lieben, // ich hasse die mich hassen, // so hab' ich's stets getrieben // und will davon nicht lassen. F. Bodenstedt. (1887)

Ludwik Zna chemię, ma gust... A. Mickiewicz (1886)

Antoś

Jaś

Pia. Et tu apportes dans notre nid / cet espoir qui toujours finit / et recommence. A. de Musset. (1885)

Lutek

Jozio Weyssenhoff. Der ist närrisch und verliebet und noch obendrein ein Dichter. H. Heine (1879). — Un poète mort jeune à qui l'homme survit. C. A. Sainte-Beuve. (1883). — Un poète endormi toujours jeune et vivant. (1884) A. de Musset. — [illegible]

Lola. ... sous ma tresse brune // comme un clair de lune // en capuchon noir. A. de Musset (1885)

Melunia Yungfrau, je sais un cœur qui comme toi se cache // revêtu comme toi d'une robe sans tache // il est plus près de Dieu que tu ne l'es du ciel //. Ne t'étonne donc pas, o montagne sublime, // que la première fois que j'en ai vu la cîme // j'ai cru le lieu trop haut pour être d'un mortel. A. de Musset (1881). — Wy kochanki młodości, kapusto i rzepko! A. Mickiewicz (1887).

Stryj Ludwik. Aimer c'est agir. V. Hugo. (1886). — Wie verfährt die Natur, um Hohes und Niedres im Menschen // zu verbinden? Sie stellt Eitelkeit zwischen hinein. Goethe.

Stadnicki: „Jene machen Partei; welch' unerlaubtes Beginnen! Aber unsre Partei, freilich, versteht sich von selbst". Goethe.

Stryj Konstanty.

Ciocia Julka

Ciocia Bogunia

Ciocia Wanda. Il faut l'avouer, chère amie, je ne trouve que moi qui ais toujours raison. Duchesse de La Ferté.

Ciocia Paulinka.

Babunia Amelka.

Tolo

Franuś

Marylka

Kazio Sobański

Jacek Malczewski

Kościelski

Pani Kościelska

Kotka Kościelska

Brandes Le courage et la gloire d'un civil est de penser trop tôt. Goncourt

Pani Ciechanowska „Je ne suis pas jolie, je suis pire!" M^me^ Dorval.

Grimm.

Tarnowski

Pani W. Jezierska.

Jul Tarnowski

Tetmajer

X. Marceli Czartoryski. Il n'y a de bon que les choses esquisses. Goncourt

Guyski „Après tout, le travail c'est encore le meilleur moyen d'escamoter la vie" Flaubert.

Pruszyński

Tobler

Geiger.

Scherer

Dilthey.

Izio Szeptycki

Pani Szeptycka

Wuj Mieczyś

Ciocia Incia.

Panna M. Radzimińska.

Zosia.

Antoś Stadnicki.

Wiktor

Paderewski

Pani Anna Rohde

Panna Rohde.

Pawlicki. ... le sens artiste manque à une infinité de gens, même à des gens d'esprit. Goncourt

Ja. Les gens qui se dépensent trop.... dans le tressautement d'une existence nerveuse, ne feront pas d'œuvres et auront épuisé leur vie à vivre (1877). Goncourt.-

Konstanty M. Górski.

Luźne kartki: wrażenia opowiadania, reflekseye o Sztuce itp.

Do Teki № 17

malarskich pracowni mógł był wynieść głęboką mądrość i pogląd na świat — zdrowy a piękny. Najwięcej chwil rozkosznych przepędzałem bowiem za miastem na cichej pogawędce z Jackiem Malczewskim, nad którego nie spotkałem szczerszego Polaka, prostszego człowieka, większego poety i pokorniejszego sługi Bożej piękności....

Spróbuję utrwalić tę trochę wspomnień, które mi będą w życiu świecić, jak najpiękniejszy odblask młodości. Wiem o artystach naszych mało, od niedawna bowiem z nimi żyję i w ostatnim dopiero miesiącu zacząłem spisywać szczegóły ich życia... Wielbiciel zabijał we mnie biografa i reportera. Co wiem, zapiszę. Dla mnie ma być ta książka pamiątką najlepszych chwil życia, a praca nad nią odpoczynkiem, zapomnieniem chwili przykrej, wesołością smutnych dni, rozkoszą wesołych. Nie piszę jej jednak wyłącznie dla siebie... Pióro moje nieraz wymieni bliskich mi sercem, jak ja, przyjaciół sztuki, jak ja nie artystów. Oni może te karty

Bibl. Jag.

z zajęciem przerzucał. A może jaki biograf znajdzie w moim życiu wiadomość, promyczek do aureoli moich przyjaciół-artystów, kiedy już nas nie będzie. Drobne to wywdzięczenie się za to, com od nich dobrego doświadczył.

× ×

×

Wspomnienia te, jeżeli je wszystkie spisać zdołam, obejmą mały zarób wiadomości z dziejów literatury i sztuki, zbieranych w Krakowie, w epoce, kiedy się kolejno ukazywały „Grunwald", „Hołd pruski", „Jan Sobieski pod Wiedniem" Matejki, kiedy Asnyk wydał tom 3-ci poezyj, i „Kiejstuta", Kraszewski obchodził jubileusz i poszedł gnić w niemieckiem więzieniu, kiedy Modrzejewska wróciła z Ameryki i zabłysnęła niebawem w Anglii, Guyski opuścił Paryż i zrobił biusty pni Arturowej Potockiej, Asny[k] pni Stefanowej Zamoyskiej i ks. Teresy Radziwiłłowej, Siemiradzki wystawił „Taniec wśród mieczów" i darował „Świeczniki Nerona" gminie m[iasta]

rakowa na pożytek kraju", Żeleński koń-
czył „Wallenroda", Kridowski rozsławił
swe imię jednym obrazem, Weloński – jednym
posągiem, kiedy nareszcie opadły zasłony i
wynurzył się wielki talent Jacka Malczew-
kiego. Będę tę chwilę opisywał bez ładu i planu,
jak się szczegół na pióro nawinie, za-
nim mi z myśli uleci. Będę chodził zygzakiem
po artystycznym świecie, zajrzę do kunsthän-
dlera, wmieszam się w tłum modeli i pójdę
na przechadzkę ze szkołą sztuk pięknych. Obejrzę pracownię,
przetrząsnę szkice i albumy, wstąpię do mece-
nasów i przyjaciół sztuki, zasiądę do rozmowy
w artystycznym salonie, a co najweselsze,
pójdę z młodym malarzem het – na wieś –
do Karniowic, osypanych śniegiem kwitnących
sadów, siądę przy nim na ławie gdy
szkicuje i prawi o wsi polskiej. A potem
księżyc się rozzłoci nad siołem, nad
strumieniem i siedząc na kamieniu posłu-
chamy, jak szepcą dziewczęta przy studni

Bibl. Jag.

ż

z żórawiem. I będziemy stawiać horoskop pol-
skiej sztuce, która ma powrócić do czasów
Orłowskiego, co miał gust Soplicówki,*" a taka to ju
Sopliców choroba, że im się nic obcego nigdy
nie podoba."

Kraków, 26. lipca 1883.

(*) Tadeusz Zaleski, z Warszawy, syn doktora medycy
ukończywszy szkołę realną w Warszawie i politechnik
w Rydze, udał się do Akademii sztuk pięknych rz
skiej, w której 1 1/2 roku bawił. Jako artystę i syn (ko
gi gimnazyalnego Gwyskiego zaprowadziłem go do słynn
rzeźbiarza d. 24/VII 83. —

Już niemal przez mgłę widzę w pamięci pokoik parterowy, sklepiony na ulicy św. Krzyża, wówczas św. Rocha (*) w Krakowie, gdzie nieraz przesiadywałem długie godziny, studyując z gospodarzem jaki ustęp z Iliady, albo podziwiałem jego illustracye do XVIII-ej księgi. Okna zwrócone ku ulicy bywały nieraz skromnie zasłonięte zieloną firanką, co nadawało pokojowi cechę malarskiej pracowni. Był on nią też poniekąd. Kredkowe studyum opierało się o sztalugi: pozował przed niemi „do aktu", nieboszczyk Jakób (**), słynny model Matejki, którego nareszcie okuławił zbroicami „Grunwaldu." Na szafie stał „Gladyator" Canovy w gipsowej redukcyi, na stole rozpościerały się zarysowane szkolne zeszyty i portret profesora matematyki (***) widniał na każdym algebraicznym

Bibl. Jag.

kajecie. Klasyków interpretowano także za pom-
cą ołówka. Ze ścian śmiały się grube mnichy, ja-
z „Monachomachii" i zwracała uwagę kobieta, u-
wieńczona polnymi kwiatami zadumana, oparta na złoża-
jak do modlitwy rękach. Były to szkice Leona
Kaplińskiego. Nad łóżkiem wisiała Matka Boska
ze stopami na półksiężycu, spuścizna
pradziadku gospodarza domu.

Zdarza się, że nie zasłania on wnętrza
pokoju wstydliwą zasłoną — i zaraz się przed
knem gromadzą oburzone do żywego kuchark
Można wtedy szkicować ich ruchy i twarze
Gospodarz miewa swoje Holbeinowskie chwil
i stawia na oknie białą trupią główkę, ub
w duży kapelusz z piórem. Wyszczerza on
zęby do przechodniów, a obok jakby dla k
trastu stoi biust najpiękniejszej kobiety p
poezji i życia. Jest to terrakota barwy niec
miedzianej, wygląda jednak, jak żywa. Kobieta
to dziwnego uroku, rysów regularnych nie bez
wielkości i dumy. Włos ma obfity, zgarnięty n

w głowy, uczesany po prostu. W oczach jej wdzięk
…icie kobiecy; muszą one mówić wiele spojrzeniem
głębokiem, muszą mieć czar, ogień, blask ruchliwy
klejnotów. Bywają w tych oczach burze i skarby tęsknoty.... Warga jej wcięta, cienka, w kącie
ust czycha uśmieszek uroczy. Arystokratyczną
głowę podtrzymuje łabędzia szyja, lekkim
przedzielona fałdem. To kolia Wenery. Ramiona kształtne chwyta stanik bardzo gładki.

Ta cudowna w rzeczywistości kobieta - widziałem ją i zajrzałem w jej oczy - tutaj
z olimpijskim patrzy spokojem. Pogodne myśli
usiadły na jej pięknem, niezoranem czole; rzekłbyś, że ktoś w Charytę tchnął wielkość Junony - dziwny zachwyt ogarnia dzisiaj patrzącego. Składają się nań dwie siły, dwie wyrażające na zewnątrz piękność swoją duszę. To
portret Heleny Modrzejewskiej i jej to rysy
piękne; na dole zaś biustu widać napis: „M.
Gwyski. Zakopane 1874."
Z tej terrakoty go poznałem.

Bibl. Jag.

Zapragnąłem go więc zobaczyć, bo byłem zawsz
ciekawy, co czują, co myślą ci, przed który
biłem zawsze czołem, ci wielcy.

*

Do końca życia nie zapomnę godziny, w której się po raz pierwszy znalazłem w wiedeńskiej galeryi książąt Liechtensteinów a mówiąc ściślej, w tej sali pałacu, gdzie wisi ogromny Heythuysen, arcydzieło Halsa, kilka płócien Rubensa i szereg portretów Van Dycka. Była to dla mnie godzina dziwnych rewelacyj i zupełnego olśnienia. Młody chłopiec, którym podówczas byłem, gimnazjalista, nic nie wiedzący o historyi sztuki, nie ~~oceniał~~ mógł odrazu ocenić ani potęgi Halsa, ani misternej a głębokiej, spokojnej a subtelnej twórczości Rembrandta. ~~Szedł~~ Jak bryłka żelaza do magnesu, szedł do dzieł łatwiej zrozumiałych, powszechniejszych, bardziej wdzięcznych i jak to dziś

Bibl. Jag.

władcą, Bogiem w zupełności nie jest. Zastanawia się nad tem, co uczynił, nad szczęściem jednych i nad nędzą drugich. Powtarza sam sobie najgłębsze zagadnienia, jakie kiedykolwiek trapiły takich królów i takich mędrców jak on. Zatrzymuje na chwilę bieg wypadków, aby się im przyjrzeć, ulitować się nad tem, co zrobił. Ogarnia go wielkie poczucie nicości i jakaś rzewność zarazem. W tych chwilach jego zadumy, płaczą jego poddani w teatrze a są podobno i tacy, którzy płaczą na scenie.

* *

*

Bibl. Jag.

~~ale~~ że jednak głowa uległa potem poprawom i zmianom. Widzieliśmy, że D-o wykańczał Dawida, kiedy go miano przenieść do Palazzo Vecchio. Co do naszej statuy jest zdanie p. Sempera ~~dość~~ prawdopodobna ale niczem nie poparta hypoteza.

Jakiekolwiek są posągu dzieje stoi on dziś przed nami i jest ~~prawdopodobnie~~ zapewne D-a robotą. Takiej głowy nikt by ~~wówczas~~ prócz niego nie zrobił w tem Quattrocento, z którego ~~inna~~ ~~pło~~ wyraźnie pochodzi. Dodajmy, że w układzie rąk ~~wygiętych na boku~~ i ~~przechylonej w drugą stronę~~ ~~głowy~~ i w stosunku głowy do nich przypomina ów „Poggio" św. J. Chrzc. na dzwonnicy, który jest niezaprzeczonem dziełem D-a i że za autorstwem naszego rzeźbiarza przemawia ~~wiarygo~~ dawne świadectwo anonima p. Freya. Vasari idzie ~~za nim~~ ~~o jego~~ jego w ślady ~~za nim~~ a przytoczone opisy ~~posągu~~ statuy, którą obydwaj oglądali na katedrze, gdzie stała jeszcze w XVIII w. zgadzają się z naszą ~~b. to~~ zupełnie. Bo że ~~go~~ anonim ~~nazywa~~ mówi o łysym starcu, ~~niecco~~ kiedy ~~ma~~ w rzeczywistości ma nieco płasko ~~krzyw~~ przyklepanych włosów, nie dowodzi niczego. ~~I drugi~~ Stała ona wtedy wysoko,

Bibl. Jag.

a prawie ~~tyle~~ takąż samą czuprynę ma i otyły
Dawid. Dà, na Campanile, zwany ~~pospolicie~~ „przez lud „łysym".
Spokojne fałdy spodniej sukni i płaszcza na piersiach są rzeczy-
wiście najbliższą starożytności draperyą Dà, a tylko
~~układ~~ z szaty poniżej pasa zdradzają niewprawną
i nieoszczędliwą rękę. ~~Cały posąg zwęża się w oko~~
~~koło kolan~~ ~~a~~ Układają się one koło bioder
i goleni ~~z obu stron~~ zbyt obficie, tworząc z obu stron ~~dwa~~
~~symetryczne~~ wydęcia, a poczynając od kolan zwężają
się znacznie. Powstaje stąd pewna brzydka sy-
metrya, rażąca zwłaszcza ~~dla~~ wobec nadto szczuplejszej części dolnej ~~[illegible]~~.
Głowa natomiast jest istnem arcydziełem; obliczona,
jak zazwyczaj u Dà na silne efekty światłocienia
ma tutaj w drobniejszej technice pełno niewielkich
płaszczyzn, ~~odcięte~~ odcinających się ostrymi kantami.
Cała twarz zredukowana do kilkunastu fałdów
twardej suchej jak pergamin skóry. Czoło w
zmarszczkach, brwi ściągnięte jak u myślącego
~~i pracą~~ duchową pracą zajętego człowieka, wargi ~~usta~~
wąskie jak u zgryźliwego, ~~złośliwego~~ cierpkiego
pisarza. Jeżeli to Poggio, to znowu nie wesoły

Bibl. Jag.

rozkoszujący się w księgach humanista, ale ~~straszny~~,
straszliwy ~~po~~ autor pamfletów, postrach pisarzy
i książąt. ~~W twarzy jego~~ W tej twarzy o oczach
podbitych, wynędzniałej, osadzonej na wątłej szyi nie ~~tylko~~
~~codziennika znać ale i oszczercę~~ przechodnią tylko zgryźli-
wość ale i wielką rzeczywistą znać gorycz. A robiona
jest ~~dziwnie starannie~~ zadziwiająco, jakby krajana w jakiejś masie
~~miękkiej a nie ciosana~~ uginającej się pod nożem
a nie dłutem w ciosana w marmurze. Przytem do żadnej przesady
w charakterystyce do żadnej brzydoty nie doszła ~~zbyt~~
tu potężna siła indywidualizowania. Nie zawsze ~~potrafi~~
się Dó w takich szrankach smaku utrzymać i
nie często ~~odnieść tej miary taki efekt~~ odnieść tak
świetne i przejmujące skutki. Stoi się w ~~potem podziwu~~
z zaciekawieniem i admiracji przed odlewem tej głowy
w M. Nazionale.

~~Jeszcze trudniejsza sprawa z owym Danielem co~~
~~widzianym przez Vasari'ego i z Jozuem, którego~~
~~wspominają razem~~

Kiedy Poggio Bracciolini ~~nad~~

Bibl. Jag.

Z opowiadań Kastorego.

Ks. Marcelina przepędziła w Krakowie zimę z r. 1859 na 1860 i 1860/61. Mieszkała u syna, który wraz z Kastorym zajmował I. piętro domu stanowiącego dziś środkowy gmach Towarzystwa Ubezpieczeń na Basztowej. – Prezydentem (t.j. jakby delegatem namiestnictwa) był Clam-Martinic, przed którym się wszyscy płaszczyli a zwłaszcza Potoccy. Nie wychodząc dla bólu gardła wieczorami, dawała b. chętnie tańcujące wieczory u siebie i bale: Kastory obstalowywał na prędce kolacye u Heurteux. Nieraz na czyjąś (prostą) prośbę urządzała u siebie zabawy. Clam-Martinic, późniejszy członek Izby panów, zastawał u siebie puste salony. Raz, kiedy księżna nie znająca go wcale, zapowiedziała wieczór u siebie równocześnie z jego balem, p. Adam Potocki zaklinał ją aby zabawę odwołała. Księżna nie chciała i wszyscy poszli

do niej. Stąd pierwsze niechęci prezydenta, ~~który~~ i pierwsze objawy oddzielania się od rządu. Księżnę, jej syna i Kastorego wypędzono niebawem z Austryi, pozostawiając w niej ks. Aleksandra. - Marceli i Kastory mieli paszporty „zur Rückkehr nach Frankreich," jakkolwiek byli austryackimi poddanymi

* *
*

Kiedy akademickim rysownikom i malarzom zarzucamy konwencyonalizm i martwotę, mówią nam stale: „przypatrzcie się wprzód nieśmiertelnym dziełom starożytnych.” Ale nie wiedzą co czynią. Marmurowe posągi Greków są żyjącem ciałem; pod ciepłą, przez wiekowe słońce wyzłoconą powierzchnią czujemy krążenie krwi. A w sztuce nie chodzi o rzeczywisty fakt, chodzi o możność illuzyi. Ulotnej chwili złudzenia nie zdoła zabić dotknięcie chłodnego marmuru. Kamień rozgrzewa się bowiem na nowo pod spojrzeniem.

Młoda ludzkość epoki Odrodzenia patrzyła na posągi jak na żywe istoty. Wielbiąc je, mogła sama tworzyć kształty żyjące. Przyszli potem amatorowie, znawcy, uczeńsi, mędrsi mniej na-

iwni. Ocenili nie życie ale raczej piękność dzieł sztuki. Spostrzegli się, że to marmur i podziwiali tem bardziej. Kazali odlać postacie w gipsie, aby je zabrać do siebie na północ. Zaroiło się tam od estetyków i profesorów akademii. Studyując martwe odlewy ze czcią, która się tylko oryginałom należy, zapomniano, że i w rzeźbie może istnieć kolor. Nikt już w rysunkach nie oddawał tonu, wszyscy widzieli tylko linię. Akademicką sztukę naszego stulecia zawdzięczamy — gipsowi.

*   *

*

* *

*

[Wychować dziecko, t. j. zrobić z niego człowieka jest jednem z najtrudniejszych, najbardziej ryzykownych przedsięwzięć. Gdyby wszyscy pomyśleli o tem poważnie, byłoby na świecie mniej pedagogów a może i mniej małżeństw. Nie mówiąc już o konieczności zastosowywania każdej raz obranej, chociażby najlepszej metody do fizycznego i moralnego ustroju jednostki, nie łatwo zamienić receptę w czyn, znaleźć tę dozę racyonalizmu i entuzyazmu, rozwagi i miłości, którą w życiu codziennem podawać należy. Rodzice chcą zazwyczaj ustrzedz dzieci od tych walk, których sami staczali, działają na podstawie zbyt krótkich, przypadkowych, osobistych doświadczeń. Nie można ich winić o to, że nie zdają sobie sprawy ze zmiany czasów i warunków, ulegają bowiem bezwiednie ogólnemu prawu moralnego przedawnienia. Ale powinniby pamiętać o prawach stałych, naturalnych i prostych.

[Jest u nas w kraju dużo ludzi, którzy doznali tylu zawodów, tak posmutnieli na zawsze, noszą na sobie taką mnogość ran wciąż dotkliwych i nieuleczalnych, że pragnąc dzieciom bólu i cierpień oszczędzić, usuwają od nich w przeciągu pierwszych lat – wesołość, a wśród późniejszych – wszelki zapał, wierszowaną i niewierszowaną poezyą. I zamiast czegoś, czem kierować można, dają – pustkę.

[Sądzę, że taka nienormalna młodość nie zdoła ludzi normalnych urobić.

[Nie wiem doprawdy skąd się to im bierze, ale dzieci czują wyraźnie, że mają prawo do szczęścia i radości. My, starsi, wiemy zaś ~~[illegible]~~ iż kto ~~[illegible]~~ nie miał dobrych chwil w dzieciństwie ~~[illegible]~~, jest narażony na to, ~~[illegible]~~ że nigdy ich już nie napotka. W oczach ludzi, których matka wcześnie odumarła, lśni zawsze jakiś odrębny blask tęsknoty: pociąga on zwykle mężczyzn, pociąga ~~[illegible]~~ chwilami i kobiety. – Wszystkim dzieciom należy się pogodne dzieciństwo, bo wszystkim ludziom należy się jakiś czas błogi ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ zapas wspomnień.

[Starsi skarżą się nieraz na lekceważenie ze strony młodzieży: jestto tylko dowodem, że jej nie znają i nie umieją odgadnąć. Gdyby wiedzieli, jaki tajemny ale długotrwały wpływ wywiera ich słowo, jak ono może zaważyć w losach tych ludzi, nowoprzybyłych do życia, nie mówiliby z lekkiem sercem o uczuciu, patryotyzmie zapale. Ale starsi nie liczą się z wyrazami, a młodzi słuchają.

[Poetom odebrano głos w politycznych naszych sprawach. Nic słuszniejszego. Nie nazywajmy ich „wieszczami", skoro nimi nie byli, ale podziwiajmy ich jako pierwszorzędnych artystów, bo są nimi, zaprawdę. Niechaj ich nikt od naszej młodzieży nie usuwa. Są pośród niej ludzie, może pożałowania godni, może chorobliwi, ludzie, którzy na trzeźwo żyć nie potrafią. Znam takich, co się oszałamiali poezyą; [illegible] przezorni mężowie postanowili wyleczyć ich z tej choroby. Morfinistów kuruje się alkoholem; kto przywykł do upajania się, będzie się zawsze lada czem upajać.

* *

*

[Kiedy akademickim rysownikom i malarzom zarzucamy konwencyonalizm i martwotę, odwołują się oni stale do starożytnych wzorów. Ale nie wiedzą, co czynią. Marmurowe posągi Greków są żyjącem ciałem i pod ciepłą, przez wiekowe słońce wyzłoconą powierzchnią czujemy krążenie krwi. A w sztuce nie chodzi o rzeczywisty fakt, chodzi o możność ~~[illegible]~~ illuzyi. W żadnej chwili złudzenia nie zdoła zabić dotknięcie chłodnego marmuru. Kamień rozgrzewa bowiem się na nowo pod spojrzeniem.

[Młoda ludzkość epoki Odrodzenia patrzyła na posągi jak na żywe istoty. Wielbiąc je, mogła sama tworzyć kształty żyjące. Przyszli potem amatorowie, znawcy, uczeni, mędrcy, ~~[illegible]~~ mniej naiwni. ~~[illegible]~~ Ocenili nie życie ale raczej piękność dzieł sztuki. Spostrzegli się, że to marmur i podziwiali tem bardziej. Kazali odlać postacie w gipsie, aby je zabrać

do siebie, na północ. Zaroiło się tam od estetyków i profesorów. Studyując martwe odlewy, zapomniano, że i w rzeźbie może istnieć kolor. Nikt nie oddawał już tonu w rysunkach, wszyscy widzieli tylko linię. Akademicką sztukę naszego stulecia zawdzięczamy — gipsowi.

* *
*

[Wśród rozmów o literaturze słyszymy nadto często wyrazy „treść" i „forma". Wynaleźli je krytycy, nie poeci. Nie raz nie spodoba się komu przewodnia, twórcza myśl jakiego słynnego, uwielbianego utworu; i nie odważy się on jednak nazwać dzieło lichem, zbywa je zazwyczaj pogardliwą uwagą, że „forma jest piękna". Czyż szczerze, sumiennie możemy przypuścić, że zewnętrzny, obcy, narzucony kształt zdoła kogo zachwycić? Czy możemy powiedzieć, że istnieje czysta, oderwana forma? Słuchając krytyków trzebaby uwierzyć, że owa „forma" jest własnością ogółu, jakiemś powszechnem, pospolitem, wszystkim dłoniom dostępnem naczyniem, do którego się według woli nalewa piołunu, octu, nektaru bogów albo kojącej wody z letejskiego strumienia. Raz pieni się w tej czarze upajające wino, a potem znów, po przepłukaniu, gnuśnieje w niej orszada. A tymczasem każde rzeczywiste dzieło sztuki, t. j. każde dzieło, rodzące się z wewnętrznego popędu lub potrzeby,

powstające naturalnie, na mocy praw przyrodzonych i prostych, przynosi ze sobą na świat własną, jedyną, konieczną swoją formę. Nie istnieje bez niej, bo się bez niej nie rodzi. Papierowi krytycy widzą w niej tylko owę bibułkę, którą się w handlu obwija jabłka tyrolskie. Ona jest zaś łupiną, tkwiącą już w samym zawiązku owocu, skórką, która razem z nim rozszerza się i urasta, zwolna dojrzewa a z czasem nabiera koloru. Tylko niedojrzałe jabłka są dla oka zielone. Sądzę, że i gruszki na wierzbie muszą podobnie wyglądać.

[Gdyby krytycy literaccy znali choć trochę dziwne prawa tworzenia, nie byłoby tyle próżnej gadaniny o formie. Mówimy, że proza danego pisarza jest płynną, delikatną i miękką, że rytm jakiego poematu działa na nas swoją potęgą, swoim majestatem. Znaczy to, że w chwili pisania autor był czułym i wytwornym człowiekiem, albo że wzniósł się – na tę godzinę – do

* *
*

Wychować dziecko t. j. zrobić z niego człowieka jest jednem z najtrudniejszych, najbardziej ryzykownych przedsięwzięć. Gdyby wszyscy pomyśleli o tem poważnie, byłoby na świecie mniej pedagogów a może i mniej małżeństw. Nie mówiąc już o konieczności zastosowania każdej raz obranej chociażby najskuteczniejszej metody do fizycznego i moralnego ustroju jednostki, nie łatwo zamieniać receptę w czyn, odnajdywać za każdym razem tę dozę racyonalizmu i entuzyazmu, rozwagi i miłości, którą w życiu codziennem podawać należy. Rodzice chcą zazwyczaj ustrzedz dzieci od tych walk, które sami staczali, działając na podstawie zbyt krótkich, przypadkowych, osobistych doświadczeń. Nie można ich winić o to, że nie zdają sobie sprawy ze zmiany

czasów i warunków, ulegają bowiem bezwiednie ogólnemu prawu przedawnienia. Istnieją wszakże prawa stalsze, szersze i zupełnie proste.

Jest u nas w kraju dużo ludzi, którzy doznali tylu zawodów, tak posmutnieli na zawsze, noszą na sobie taką mnogość ran wciąż dotkliwych i nieuleczalnych, że pragnąc dzieciom bólu i cierpień oszczędzić, usuwają od nich w przeciągu pierwszych lat — wesołość, a wśród późniejszych — wszelki zapał, wierszowaną i niewierszowaną poezyą. I zamiast czegoś, czem kierować można, dają — pustkę.

Sądzę, że taka nienormalna młodość nie zdoła ludzi normalnych urobić.

Nie wiem doprawdy, skąd się to im bierze, ale dzieci czują wyraźnie, że mają prawo do szczęścia i radości. My wiemy zaś,

iż kto nie miał dobrych chwil w dzieciństwie, jest narażony na to, że nigdy ich już nie napotka. W oczach chłopców, których matka wcześnie odumarła, lśni zawsze jakiś odrębny blask tęsknoty: pociąga on zwykle mężczyzn, pociąga chwilami i kobiety. Wszystkim dzieciom należy się pogodne dzieciństwo, bo wszystkim ludziom należy się jakiś zapas wspomnień.

Starsi skarżą się nieraz na lekceważenie ze strony młodzieży: jestto tylko dowodem, że jej nie znają i już nie umieją odgadnąć. Gdyby wiedzieli, jaki tajemny ale długotrwały wpływ wywiera jedno ich słowo, jak ono ~~może~~ może zaważyć w losach tych ludzi, nowoprzybyłych do życia! Cała egzystencya schodzi czasem na uwalnianiu się od pierwotnych wrażeń. Gdyby wiedzieli, nie mówiliby z lekkiem sercem o uczuciach, illuzyach i zapale. Ale starsi nie liczą się z wyrazami, a mło-

dzi, niestety, słuchają.

Poetom odebrano głos w politycznych naszych sprawach: nic słuszniejszego. Nie nazywajmy ich „wieszczami", skoro nimi nie byli, ale podziwiajmy ich, jako pierwszorzędnych artystów, bo są nimi, zaprawdę. Czyż możemy ich usunąć od naszej młodzieży? Są pośród niej ludzie, może pożałowania godni, może chorobliwi, ludzie, którzy nie potrafią żyć na trzeźwo. Oszałamiali się odrobiną poezyi, dopóki ich przezorni mężowie nie postanowili wyleczyć. Morfinistów kuruje się alkoholem; kto przywykł do upajania się, będzie się zawsze lada czem upajać.

*    *

*

Umarł w dzień wszystkich Św., który dla wielu jest nie tyle uroczystością, ile przededniem Żałoby, wigilią ~~wsz. Św.~~ Zaduszek ~~G. którą Wszyscy ci bliżsi~~ W chwili ~~kiedy konał~~ po jego skonaniu _ zabiła (wtedy właśnie trzecia na ~~gadatliwych~~ staroświeckich, powolnych krakowskich zegarach _ tłumy szły na cmentarz, zwykłe w ~~taki~~ dzień ~~tłumy.~~, niezliczone tłumy.

Bibl. Jag.

Poezje 5)

Jak w dniu odjazdu ~~gościnny~~ ~~[illegible]~~ goście obrazy / dar
~~Pan~~ Ruscem ci kwiatów wrzosowy kosz;
I ~~piał mi smutno~~ to mi ból, że przysłał sam
wśród ludzkich rzesz i ludzkich wzgórz
~~Jak niebem idzie~~ ...
Jak w niebie ~~pustem~~ mknie słoneczny krąg
Od ~~wschodniej~~ rannych bram do nocnych bram.

Il y a des systèmes plus impies que l'athéisme: ceux qui veulent assigner une place au Dieu infini. + +

Nie mów nigdy szczęściu: „Oszczędzaj; dasz jutro, co chcesz mi dać dzisiaj." Szczęście ma magnacką naturę. Trwoży je wyraz „termin" i wyraz „obowiązek."

Łatwiej w dziele sztuki wykazać wady niż zalety. Błędy ciążą ku ziemi, są zmysłom dostępne. Piękność ma coś nieziemskiego, nieuchwytnego w sobie. + + +

Potęga wyklucza delikatność, wypieszczenie szczegółu. Wyjątkiem bywa wielki talent, wielkie serce.

Im więcej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w obraz, w rzeźbę ~~[illegible]~~ muszę ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ z siebie włożyć, dodać obcych elementów tem dzieło bliższe ~~[illegible]~~ rodzajowej sztuki. źle powiedziane

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Artyści rodzą się panteistami.

La Rochefoucauld a dit que le plus grand miracle de l'amour c'est de tuer la coquetterie. J'ajouterais : — ou de la faire naître. — ~~Tuer~~

Tęsknota ~~Nieszczęście~~ następuje z taką konsekwencyą po szczęściu, jak gdyby radość była pewnem skurczeniem nerwów, po którem odkurcz nastąpić musi.

Krewni Andrzeja krzywią się na jego małżeństwo. Krewni zawsze myślą, że się człowiek dla nich żeni. +

Najsilniejszym dowodem istnienia Boga jest zupełny brak wszystkiego, co absolutne, na ziemi. Tu niema nawet absolutnego zła.

„Aimer c'est agir" powiedział Wiktor Hugo. „Aimer c'est souffrir" jest mniej ogólną, lecz równie głęboką prawdą.

Wysoką cnotą jest tolerancya. Czemuż jej matce tak często na imię: obojętność? +++

Bywają chwile, gdzie się o lekkomyślność modlić można, jak się zwykle modlimy o rozsądność. –

Definicya listu: kłopot w kopercie. sic. –

Nous sommes aristocrates ou démocrates par interêt ou par instinct, mais nous appelons cela des opinions.

confus.

(L'Allemand sait prendre des notes dans un ~~[illegible]~~ livre ~~[illegible]~~ : ce n'est que le Français qui sait lire.) Toute la différence des deux littératures scientifique est là.

La dernière phrase est à discuter

~~[illegible]~~

Rapetissez par la personalité, l'intolérence, l'exagération les grandes

causes qui nous sont chères ! Qui sait, il en restera peut-être quelque chose ?

Nous trouvons parfois un reflet de la patrie dans des yeux tristes et beaux. (Les anges du ciel ont dans leurs yeux des reflets celestes, – mais les yeux d'une Allemande ne reflettent que leur patrie – l'Allemagne)

Mówisz z Niemcem o naszej narodowej sprawie: nie rozumie. Myślisz, że przez patryotyzm? Przez brak patryotyzmu.

Do zastarzałych polskich illuzyj należy przekonanie, że jest jeszcze Europa, do którejby się odwoływać ~~się~~ warto. dobre, ale za stare jak na coś nowego.

Z architektury. Pseudoklasycyzm francuski jest może ~~językiem~~ pełnym ~~[illegible]~~ solecyzmów i cudzoziemskich często nawpół tylko zrozumianych ~~[illegible]~~ wyrazów. Jest wszakże ~~[illegible]~~ mową ~~[illegible]~~ co całą myśl oddać, całą indywidualność mówiącego odźwierciedlić zdoła. Klasycyzm niemiecki to szereg zdań poprawnych, bez~~barwnych~~barwnych, ułożonych z pomocą gramatyki i dykcyonarza.

W dziejowych powieściach i dramatach ~~[illegible]~~ będą przyszłe wieki odnajdywać błąd tak rozpowszechniony, że go za charakterystyczną cechę naszej epoki uznają. Jest nim

przekonanie, że raz utraconą świe-
żość uczuć odzyskać można.
Jedna jest świeżość, jedna młodość.

W Niemczech jest małżeństwo połą-
czeniem dwóch istot; u nas związkiem
między przedstawicielami dwóch rodzin.

Francuzi znają w życiu, w literaturze
i sztuce tylko swoją mowę; Niemcy
uczą się wszystkich języków i mówią
— jak się raz Hausner wyraził —
wszystkimi po niemiecku.

Myślałem dawniej że w życiu ~~zwykłych~~ śmier-
~~telników~~ szczęście jedynie bywa poetyczném.